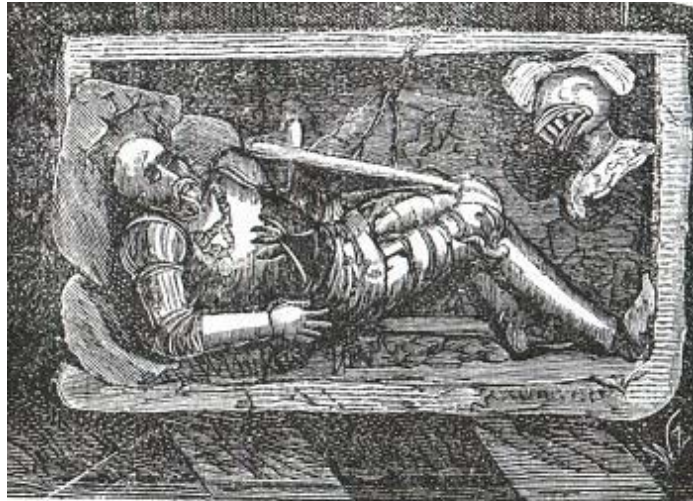


# POMNIK

**Rafała Granowskiego**

**W KOŚCIELE PODOMINIKAŃSKIM  
ŚW. JAKÓBA W SANDOMIERZU**



Wyciął na drzewie Wł. Zawadzki.

Pomniki zdobiące świątynie nasze, a poświęcone pamięci zmarłych, których cnota, lub zasługa uwydatniła się za życia nie przestaną budzić zajęcia. Miłośnik dziejów przeszłości – jak również zabytków sztuki, z radością pobiegnie do nich niby do starego druha, jak gdyby chciał z nimi pogawędzić o przeszłości w odmęcie wieków na zawsze pogrzebanych.

Mową niemą, lubo nie dla każdego zrozumiałą, udarują go zawsze. Każdy z nich znajdzie dla duszy swej u podnóża tych pamiątek przeszłości, odpowiedni pokarm: archeolog naukę o stopniu i rozwoju sztuki z czasów ich pochodzenia, historyk nierzadko to, co stanowi cel jego badań – ciekawiec wreszcie zaspokojenie swego wzroku. Z przytoczonych więc powodów pamiątki te otacza osłona uroku, i że się tak wyrazimy, pewnej świętości, co uczuciem poszanowania serca widzów przenika. Święty też obowiązek w ogóle spoczywa na osobach wykształceńszych, a w szczególności na stróżach świątyń – kapłanach, chronić je od zagłady. Wiele świątyń odwiecznych w kraju tutejszym szczyli się pomienionymi pamiątkami i kościoł w tytule niniejszego artykułu wspomniany nie jest z takowych ogołocony. Oprócz wspaniałego grobowca fundatorki tego kościoła Adelajdy Domiceli, córki Kazimierza wtórego, a siostry Leszka

Białego; Jana Ostroroga, rodziny Słupeckich, Boguckich i innych; znajduje się Rafała herbu Leliwa z Granowa Granowskiego, marszałka wielkiego koronnego, hetmana i starosty sandomierskiego.

Ponieważ dotąd nie zdarzyło nam się widzieć wizerunku pomienionego pomnika w żadnym z pism ilustrowanych, dla tego jego drzeworyt w niniejszej książce podajemy.

Nagrobek o którym mowa, znajduje się pod arkadą pierwszą u drzwi kościoła, którego podniebienie wspierają murowane arkady biegnące dwoma rzędami. Przedstawia on leżącego w zbroi rycerza. W ręce prawej dzierży czekan, lewą opiera na mieczu, u nóg spoczywa hełm. Lubo pomnik ten, wykuty z wapiennego kamienia, pod względem sztuki nie może się do arcydzieł liczyć, w pomyśle jednak nie pozbawiony jest pewnego artyzmu. W układzie całym widno, że artysta chciał ujawnić myśli, że śmierć jest tylko chwilowym spoczynkiem po znojach życia doczesnego. Na poważnym rycerza obliczu spokój rozlany, znać zmarły za życia uczciwie powinności swego stanu spełnił, nic więc nie obciążało jego sumienia. Nogi oparł niby na chwilowy wywczas, aby być gotowym do zerwania się, skoro go Opatrzność do życia pozaziemskiego zawezwie.

Ukochane za życia przedmioty, nierozdzielne towarzysze doli i niedoli, ima w rękach, jak gdyby i we śnie śmierci marzył o czynach przez się dokonanych.

Na pomienionym nagrobku nie masz żadnego napisu. Z ksiąg jednak kapitulnych krakowskich i miejscowej tradycji okazuje się, że to jest pomnik męża wyżej przytoczonego, o którym Okolski wspomina, że miał synów: Wincentego, Rafała i Dymitra. Z tych Wincenty miał syna także Wincentego, kasztelana Nakielskiego o generała wielkopolskiego zwycięzcę pod Grunwaldem (Dąbrową)\*, którego żona Elżbieta, córka Ottona z Pilicy, po śmierci swego męża wyszła za mąż za Władysława Jagiełłę. A więc wspomniony Rafał Granowski był dziadem Wincentego, męża Elżbiety Pileckiej, a przyszłej żony króla Władysława Jagiełły.

**Ks. Wł. Siarkowski**

\* Encykl. Orgelbranda większa, tom X, str. 51. Wiadomość o rodzinie Granowskich, która potem przezwała się Pileckimi i Sieniawskimi, obacz: Herbarz Paprockiego, wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego w Krakowie 1858r., str. 486, 487, 488.